

Inżynier Zdzisław Maj (1934–2019). „Człowiek dobry jak chleb” – wspomnienie pośmiertne

Informacje o autorze: historyk, emerytowany zastępca dyrektora ds. naukowych Muzeum Krakowa, <https://orcid.org/0000-0002-0036-8986>

Information about the author: historian, retired Deputy Scientific Director of the Museum of Kraków, <https://orcid.org/0000-0002-0036-8986>

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego długoletniego pracownika, inżyniera Zdzisława Maja. Od 1 grudnia 1995 roku przez 11 kolejnych lat wszelkie remonty, naprawy i usterki zabytkowych budynków Muzeum prowadzone były pod jego czujnym, troskliwym nadzorem. Zawsze pogodny, spokojny, uśmiechnięty optymista potrafił rozładować najbardziej nerwową, napiętą atmosferę. Ten jego życzliwy stosunek do bliźnich to być może cecha charakterystyczna ludzi urodzonych i wychowanych na Kresach Rzeczypospolitej.

Urodził się 25 maja 1934 roku w Brodach w województwie tarnopolskim. Rodzicami jego byli Władysław Maj, inżynier, absolwent Politechniki Lwowskiej, specjalista z zakresu transportu i taboru kolejowego, oraz Maria Maj z domu Batiuk. Jego miasto rodzinne, Brody, dawniej Lubicz, lokowane było jako miasto prywatne przez wojewodę ruskiego Stanisława Zółkiewskiego, ojca sławnego hetmana. Do czasów rozbiorów w granicach Rzeczypospolitej, następnie pod panowaniem austriackim jako część Galicji Wschodniej do 1919 roku, kiedy to weszło w skład Drugiej Rzeczypospolitej. W czasie II wojny światowej okupowane kolejno przez Rosję, Niemcy i ponownie Rosję. Dziś należy do Ukrainy. Strony rodzinne inżynier Maj zachował we wdzięcznej pamięci, choć ten idylliczny obraz mocno zakłócały wspomnienia krwawych wydarzeń, które w historii zapisały się pod nazwą rzezi wołyńskiej. Opuszczająca ojczyście strony w poszukiwaniu bezpiecznego schronienia rodzina znalazła najpierw przystań we Lwowie (1941), a następnie w Krakowie (1945). To ostatnie miejsce stało się gniazdem rodziny na całe życie.

Naukę w szkole podstawowej rozpoczął we Lwowie, a po przenosinach do Krakowa kontynuował ją w tym mieście do ukończenia w 1948 roku. W tym też roku podjął naukę w Państwowej Szkole Przemysłowej w Krakowie. Szkoła ta

należała do najstarszych placówek oświatowych w Galicji, których celem było przygotowanie absolwentów do prowadzenia samodzielnej działalności w rozmaitych gałęziach przemysłu. Aż do połowy XX wieku funkcjonowała zasadniczo w kształcie, jaki nadali jej założyciele inicju-



jacy jej powstanie w roku szkolnym 1888/1889. Młodzież kształcono na wydziałach budownictwa, mechaniczno-technicznym i chemiczno-technicznym. Szkoła od 1912 roku mieściła się w charakterystycznym zespole budynków przy alei Mickiewicza 5, zbudowanych według projektu Sławomira Odrzywolskiego. Naukę w Szkole Przemysłowej ukończył w 1955 roku, uzyskując dyplom potwierdzający wyuczoną specjalność w zakresie budownictwa. Łącząc to z nauką, w 1950 roku rozpoczął pracę zawodową, którą prowadził z przerwami chorobowymi przez blisko 60 lat. W latach szkolnych i pierwszych latach dorosłego życia mocno angażował się w wyczynowe i amatorskie uprawianie sportu. Znakomity narciarz, najwięcej uwagi poświęcił jednak pływaniu. Z powodzeniem startował zarówno w dyscyplinach drużynowych, jak i indywidualnych, zdobywał medale jako waterpolista oraz długodystansowiec – wicemistrz i mistrz Krakowa na dystansie 1500 m w stylu dowolnym. Jako sportowiec związany był z krakowską Wisłą. Kawalerski stan opuścił, wiążąc się węzłem małżeńskim z Zofią Franczyk, pochodzącą z patriotycznej rodziny z Łącka. Jej ojciec, Augustyn Franczyk, był więźniem obozu Auschwitz i Mauthausen z pierwszego transportu zwanego tarnowskim, z numerem obozowym 442. Małżeństwo miało córkę Annę.

Studia na Politechnice Krakowskiej rozpoczął bezpośrednio po ukończeniu nauki we wspomnianej już Państwowej Szkole Przemysłowej w roku akademickim 1956/1957.

Konieczność pracy zawodowej oraz intensywne zaangażowanie w uprawianie sportu sprawiły, że na kilka lat przerwał naukę, aby do niej powrócić w latach 1963/1964–1967/1968. Ukończenie studiów zwieńczył dyplomem inżyniera budownictwa lądowego, który otrzymał 8 maja 1968 roku. Przebieg jego kariery zawodowej związany jest z wieloma instytucjami i przedsiębiorstwami, w których dał się poznać nie tylko jako sumienny, odpowiedzialny pracownik, ale pełen pomysłów racjonalizator, stale zwiększający swoje kompetencje zawodowe zarówno od strony teoretycznej, jak i praktycznej. Pierwszym zakładem, w którym zatrudniony był w pełnym wymiarze godzinowym, był Budopol Kraków (12 października 1951 – 31 marca 1952). Następnie przez cztery lata pracował w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego w Krakowie (21 kwietnia 1952 – 30 listopada 1956). 1 grudnia 1956 roku zatrudnił się w Biurze Projektów Przemysłu Paszowego w Kielcach (do 31 grudnia 1957), w którym wcześniej odbywał pierwszą praktykę (28 lipca 1950 – 30 czerwca 1951). Kolejnymi ważnymi dla jego pozycji zawodowej miejscami pracy były Zakład Remontowo-Budowlany Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni w Krakowie (25 kwietnia 1962 – 31 maja 1963) oraz Przedsiębiorstwo Budowy Obiektów Użyteczności Publicznej Budopol Kielce (1 maja 1969 – 31 grudnia 1982). Pracę na krajowych budowach łączył z licznymi wyjazdami na kontrakty zagraniczne, m.in. w Libii, Tunezji, Niemczech i Węgrzech. W 1982 roku podjął z dużym powodzeniem pracę jako samodzielny przedsiębiorca w branży budowlanej i malarskiej. Pogorszenie stanu zdrowia i przebyta operacja sprawiły jednak, że musiał znacznie ograniczyć pełnoetatową aktywność zawodową. Nie zerwał jednak całkowicie z zawodem, podejmując pracę w wymiarze pół etatu jako specjalista do spraw remontowo-budowlanych w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa (28 listopada 1995 – 31 marca 2006). Równocześnie poszerzał swoje kompetencje o uprawnienia do prac w obiektach zabytkowych, nadane przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie (4 lutego 1998). Praca w Muzeum przybliżyła mu problematykę historyczną, uczuliła na potrzebę traktowania przeszłości jako ważnego czynnika teraźniejszości. Takiemu pojmowaniu tradycji dał wyraz jako członek Krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego zwanego Bractwem Kurkowym. Do Bractwa przyjęty został w 1986 roku z rekomendacji Stanisława Bolechały, ówczesnego wiceprezesa Bractwa Kurkowego. Szybko awansował w brackiej hierarchii, najpierw jako członek zarządu następnie wiceprezes – podstarszy (1989–1993), wreszcie starszy (1993–2002). Kierowanie i praca w służbie Bractwa okazały się jego powołaniem, pasją, której poświęcał cały swój czas. Bractwo pod jego kierownictwem odzyskało dawną świetność, stało się trwałą oznaką dumnej przeszłości oraz niewyczerpanej nadziei na coraz lepsze dziś i jutro mieszkańców Krakowa. Na trwale w historii Bractwa zapisały się jego zabiegi i starania o odzyskanie utraconej własności Celestatu, Ogrodu Strzeleckiego i Domu Gospodarza, co nastąpiło dzięki życzliwemu podejściu do tych zabiegów ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Krzysztofa Kozłowskiego w 1991 roku. Był zwolennikiem ścisłej

współpracy Bractwa z Muzeum jako instytucją najbardziej kompetentną w gromadzeniu, zabezpieczeniu i udostępnieniu zabytków brackiej historii. Jego wielką zasługą jest pomoc w uzyskaniu przez Muzeum środków na realizację w odrestaurowanym Celestacie pierwszej ekspozycji stałej poświęconej dziejom krakowskiego Bractwa Kurkowego. Osobną kartę historii ruchu strzeleckiego w Polsce stanowią jego działania podjęte wraz z dr. Tadeuszem Jakubiakiem i Krzysztofem Krowickim, a zakończone sukcesem, o reaktywowanie Zjednoczenia Strzeleckich Bractw Kurkowych Rzeczypospolitej Polskiej i późniejsze zabiegi o przyjęcie naszego Zjednoczenia do Europejskiej Wspólnoty Historycznych Strzelców (EGS), co również zakończyło się sukcesem. Obie wymienione organizacje, doceniając jego wkład w rozwój polskiego i europejskiego ruchu strzeleckiego, powierzyły mu funkcje wiceprezesa, prezesa i honorowego prezesa, ponadto przyznały mu swoje najwyższe odznaczenia. Był laureatem wielu medali, orderów i odznaczeń bractw krajowych i zagranicznych, w tym tych najwyższych: Srebrnego, Oficerskiego i Komandorskiego Krzyża Orderu św. Sebastiana. Wrażliwy na troski i niedostatki ludzi był inicjatorem pomocy dla Ośrodka dla Osób Niepełnosprawnych w Radwanowicach Fundacji im. Brata Alberta. Dzięki jego zabiegom przez wiele lat dochód z balów królewskich przeznaczano na rzecz Radwanowic. Również dzięki jego staraniom w akcje pomocy dla Radwanowic włączyły się bractwa zagraniczne. Powstał z tego piękny Dom Przyjaciół, w którym mieszka 30 niepełnosprawnych, podopiecznych Fundacji Brata Alberta. Za to otrzymał bardzo wysoko przez niego ceniony medal św. Brata Alberta.

W 1998 roku zwyciężył w strzelaniu o godność króla kurkowego. W trakcie uroczystej intronizacji na Rynku Głównym, zwracając się do licznie przybyłych krakowian, scharakteryzował swoją drogę życiową, mówiąc m.in.: „Drodzy Krakowianie, dostojni Goście! Drugi już dziesiątek lat los mój z Bractwem Kurkowym jest związany. Wiele od Bractwa spotkało mnie łaskawości i zaszczytów, z funkcją Honorowego Prezesa Zjednoczenia Bractw Strzeleckich na czele. Krakowowi to wszystko zawdzięczam. To tu w naszej starej stolicy, gdy z rodzimej Ziemi Wołyńskiej wyzuty, znalazłem swe miejsce na ziemi. Tu przyszło mi od nowa gniazdo rodzinne budować. Tutejsze szkoły mnie kształtowały, tu w Politechnice Krakowskiej tytuł i zawód inżyniera budownictwa zyskałem. Stąd wyruszałem na wiele budow w kraju i świecie, pozostawiając ślad dokonań polskiego inżyniera na budowach w Niemczech, Libii, Tunezji i na Węgrzech. W Krakowie też nie mało jest śladów mego inżynierskiego trudu. Dziś, gdy nasz klejnot najcenniejszy – symbol naszego Bractwa, a zarazem godności Królów Kurkowych – Srebrny Kur – w moje przekazywany jest ręce, świadom wagi i znaczenia tego historycznego wydarzenia słów kilka chciałbym Wam przekazać. Królowanie moje na rok szczególny przypada. Siła by opowiadać, jako to wiele kroków i zabiegów Bractwo nasze czyniło, a i ja sam wielce się utrudziłem, by Bractwa Strzeleckie w wielu grodach naszej ojczyzny na powrót do życia przywołać. A gdy już strzeleckich bractw rój niemały powstał, wieleśmy starań ze świętej pamięci niezapomnianym Bratem Tadeuszem

Jakubiakiem podjęli, by Zjednoczenie Polskich Bractw Kurkowych w Europejskim Stowarzyszeniu należne mu miejsce zajęło. Będzie gród nasz królewski w sierpniu obecnego 1998 roku gościł tłumy nieprzebrane Braci Kurkowych z całej Europy, którzy, jako mam nadzieję i życzenie, mile przez mieszkańców naszego miasta przyjęci, ubiegać się będą na krakowskich Błoniach o palmę pierwszeństwa wśród europejskich strzelców o tytuł Europejskiego Króla Kurkowego. Zaszczyt i honor to niezwykle. Pierwszy raz w swych 1000-letnich dziejach Ojczyzna nasza gościć będzie tak liczne zastępy Braci Kurkowych z całej Europy. (...) Sądzę, że w mieście naszym godnie przyjęci rozsławiać będą piękno i gościnność Krakowa w całej Europie, wszędzie gdzie ruch bracki trwa” (fragment mowy intronizacyjnej króla elekta Zdzisława Maja, zamieszczony w Księdze Królewskiej krakowskiego Bractwa Kurkowego, przechowywanej w zbiorach archiwalno-bibliotecznych Muzeum Krakowa, nr R.2065).

Jako król kurkowy przybrał przydomek Odnowiciel Pogodny, doskonale oddający jego dokonania i charakter. W tym samym 1998 roku kierował z dużym powodzeniem organizacją w Krakowie 12. Europejskich Spotkań Strzelców Historycznych z całej Europy, w których uczestniczyło ponad 20 tysięcy strzelców. Sprawność organizacyjna zyskała mu uznanie wielotysięcznych rzesz braci. Pozyskał też wiele znaczących znajomości i przyjaźni pośród najznakomitszych prominentów europejskiego ruchu strzeleckiego z arcyksięciem Ottonem III Habsburgiem, wielkim mistrzem zakonu rycerskiego św. Sebastiana, oraz księciem Charles'em-Louis'em de Merode, prezydentem EGS, na czele.

W 2002 roku przekazał władzę w Bractwie w młodsze ręce, ale nie zaprzestał, póki zdrowie pozwoliło, uczestniczyć w działaniach Bractwa, interesować się jego losami.

Jego macierzysta uczelnia wpisała go w październiku 2003 roku do Złotej Księgi Wychowanków Politechniki Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki jako przynależnego do grona najwybitniejszych absolwentów.

Zdzisław Maj zmarł 28 stycznia 2019 roku. Jego pogrzeb odbył się na cmentarzu Salwatorskim 4 lutego 2019 roku. W ostatniej drodze towarzyszyły zmarłemu liczne zastępy krakowian, w tym całe krakowskie Bractwo Kurkowe oraz licznie przybyłe delegacje bractw kurkowych z całej Polski z pocztami sztandarowymi. Mszę żałobną celebrował kapłan Bractwa, ks. infułat Dariusz Raś. Wspominając zmarłego, przypomniawszy jego zasługi dla Krakowa i Bractwa. O wielkim znaczeniu jego działań dla ogólnopolskiego i europejskiego ruchu strzeleckiego mówił wiceprezes EGS, Andrzej Werner.

O pracy inżyniera Maja w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa opowiedział dyrektor Michał Niezabitowski. Starszy krakowskiego Bractwa, Henryk Kuśnierz, przypomniawszy stałą maksymę zmarłego, który z jej pomocą rozładowywał wszelkie napięcia: „Problemy problemami, najważniejsze jednak chłopie, byś długo żył i miał za co”. Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski, główny animator działań Fundacji Brata Alberta, żegnając zmarłego, przypomniawszy, że był on laureatem medalu św. Brata Alberta, przyznawanego tym, dla których bezinteresowna filantropia jest drogą życia. Medal ma wyrytą w spłzu maksymę *Być dobrym jak chleb*. Takim był inżynier Zdzisław Maj – dobry jak chleb. I takim Go zapamiętamy. Cześć Jego pamięci.